

O. ALBERT M. KRĄPIEC Z. K.

Pochodzenie Ducha Św. przez miłość wedle św. Tomasza z Akw.

Źródła nauki św. Tomasza.

O pochodzeniu Ducha Św. przez miłość wprost i bezpośrednio, nie ma nic w Piśmie świętym. Jedynie może z tekstu listu św. Pawła do Rzymian V, 5 „Caritas Dei diffusa est in cordibus nostris per Spiritum Sanctum qui datus est nobis“ można by wnioskować że Duch Św. jest miłością w znaczeniu szczególnym, skoro miłość rozlewa w duszy. Ojcowie greccy o tej nauce nic nie wiedzą.

Z nauką tą spotykamy się po raz pierwszy u św. Augustyna. Możliwe, że Ojcowie Greccy w swej nauce o Duchu Św. jako substancjalnej Świeżości (po De Trin. 1. 6. c 7. M. L. 42 col. 927—8) byli mu natchnieniem w konstruowaniu tej teologicznej pracy.

Nauka w. Augustyna o pochodzeniu Ducha Św. przez miłość, nie została jednak sprecyzowana, tak że w szkole augustiańskiej w wiekach średnich powstały dwa kierunki tłumaczące pochodzenie Ducha Św. przez miłość.

Przywódcą jednego kierunku był Św. Anzelm, według którego, racją pochodzenia Ducha Św. jest miłość refleksyjna Boga ku sobie samemu.

Kierunek przeciwny, z Ryszardem od św. Wiktora na czele, utrzymywał, iż Duch św. pochodzi przez obopólną miłość Osoby Ojca i Syna. Stanowisko Ryszarda uzyskało powszechne przyjęcie, zwłaszcza przez szkołę staro-franciszkańską. Zwolennikiem tej teorii był również św. Albert Wielki i przez niego św. Tomasz zapoznał się z tłumaczeniem Ryszarda.

Nauka św. Tomasza.

Św. Tomasz w nauce o pochodzeniu Ducha Św. przez miłość uległ wpływowi Ryszarda, przyjmując pojęcie miłości wzajemnej Osób Ojca i Syna w tchnieniu Ducha Św. Wpływ ten objawia się, zwłaszcza w Komentarzu do Sentencji w następujących zagadnieniach:

- 1) w rozważaniu pojęcia osoby przed naturą w spiracji;
- 2) w nauczaniu o dwu spiratorach (tchnicielach);
- 3) w „zgodzie“ dwu miłujących się wzajemną miłością;
- 4) w konieczności wielu osób dla zachowania wzajemnej miłości.

Miłość wzajemna Osoby Ojca i Syna w tchnieniu Ducha Św. występuje u św. Tomasza nie tylko w Komentarzu do Sentencji i „De Potentia“, jak to sądzi Slipyj (De amore mutuo et reflexo

in SSma Trinitate explicanda Bohoslavia, 1923) i M. T. — L. Penido (Glosses sur la procession d'amour dans la Trinité) lecz także i w Sumie Teologicznej, jak na to słusznie zwrócił uwagę O. Robilliard (Bulletin Thomiste, 1937).

Zaznaczyć jednak trzeba, że wzajemna miłość Osoby Ojca i Syna w tchnieniu Ducha św. ma inne znaczenie aniżeli u Ryszarda Wiktoryna. U tego ostatniego miłość obopólna Ojca i Syna jest miłością bezpośrednią, podczas gdy u św. Tomasza we wszystkich dziełach miłość ta, jest miłością pośrednią, to znaczy iż Ojciec i Syn kochają się wzajemnie, ale przez i w Duchu Św. i Duch Św. jest racją ich obopólnej miłości. Na to nie zwrócił uwagi ani Penido, ani też Slipyj i dlatego nie oddają oni myśli św. Tomasza.

Drugą rzeczą bardzo ważną w nauce św. Tomasza o pochodzeniu Ducha Św. przez miłość, jest zagadnienie, w jakim znaczeniu św. Tomasz rozumiał tę obopólną miłość. Tutaj wydaje się iż Doktor Anielski zmienił swą pierwotną opinię Komentarza do Sentencji w późniejszych dziełach.

W Komentarzu bowiem do Sentencji, najprawdopodobniej przyjmował, iż miłość wzajemna Osoby Ojca i Syna w tchnieniu Ducha Św. jest miłością osobową, różną od miłości essencjalnej, jak o tym świadczy jego tłumaczenie w I Sent. d. 10. q. 1. a. 3. c., oraz całokształt jego nauki pneumatologicznej.

Zdanie jednak swoje zmienia w późniejszych dziełach, w których tłumacząc pochodzenie Ducha Św. nic nie mówi o wzajemnej miłości, lecz pozytywnie naucza, iż Duch Św. pochodzi przez miłość jaką natura Boża ma ku sobie samej „Deus sua voluntate naturaliter et ex necessitate amat suam bonitatem et talis amor procedens est Spiritus Sanctus“, (De Pot. q. 10, a. 2 ad6.). Z tego wynika, że miłość essencjalna o ile oznajmia osobę przez nią pochodzącą jest miłością nocjonalną.

A zatem miłość essencjalna o ile oznajmia osobę Ducha Św. jednocześnie jest miłością refleksyjną i zarazem wzajemną, o ile rozważamy ją albo w Boskiej naturze, albo w Osobach, które utożsamiają się z naturą. Według nauki św. Tomasza w późniejszych dziełach Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna, nie dlatego, iż oni się wzajemnie miłują, ale dlatego, że jako miłość nie może nie pochodzić od Ojca wypowiadającego Słowo i od Słowa wypowiedzianego przez Ojca.

Jak więc widać, św. Tomasz przenosi wzajemność miłości z płaszczyzny miłości osobowej na płaszczyznę miłości essencjalnej. A zatem formalnie miłość essencjalna utożsamia się z miłością nocjonalną, różni się jednak od niej zważywszy na kres tej miłości. Albowiem miłość essencjalna nie ma żadnego kresu różnego

od siebie, miłość natomiast nocjonalną ma kres i nim jest Duch Św. Miłość z relacją aktywnego tchnienia jest miłością nocjonalną, czyli tą, która jest racją pochodzenia Ducha Św. Dlatego też może ona być tylko w Ojcu i Synu, a nie w Duchu Św., gdyż tu niemożliwą jest aktywna relacja tchnienia.

Nauka św. Tomasza w Komentarzu do Sentencji, przyjmująca miłość wzajemną osobową jako rację pochodzenia Ducha Św. nie da się utrzymać. Albowiem według tej sentencji Osoba Ojca i Syna miała by inne akty osobowe, prócz tych, które stanowią jej osobowość. Jest to antropomorfizmem, gdyż Ojciec jako Ojciec, czyli jako samoistna osobowa relacja może tylko rodzić i Syn jako Syn może tylko przyjmować naturę od Ojca przez rodzenie. Wszelkie inne działanie Ojcu jako Ojcu i Synowi jako Synowi nie przysługuje lecz przysługują im Ojcu i Synowi jako Bogu, ponieważ w Nim wszystko jest jednią, gdzie nie ma przeciwieństwa relacji.

Skoro jednak natura Boża jest identyczną z Ojcem i Synem, można mówić o wzajemnej ich miłości, i w tym znaczeniu mówi o niej św. Tomasz w późniejszych swych dziełach.

Na końcu powstaje jeszcze pytanie, dlaczego w takim razie św. Tomasz w ogóle naucza o wzajemnej miłości, skoro ona nie jest racją formalną pochodzenia Ducha Św., i skoro ją przenosi z płaszczyzny osobowej na płaszczyznę esencjalną?

Na to można odpowiedzieć, że mógł kierować się pragnieniem oczyszczenia nauki Ryszarda, która podówczas była u szczytu powodzenia w pismach koryfeuszy szkoły staro-franciszkańskiej. Św. Tomasz posługując się tymi samymi terminami, daje im jednak inną suppozycję, która precyzuje jedną z najtrudniejszych kwestii teologicznych, a zarazem przez tę terminologię wyzyskuje pewne prawdy zawarte w teoriach Ryszarda od św. Wiktora.